TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK CZWARTY. KWARTAŁ DRUGI.

Ora et Labora. *Medium tenuere beati.*

Prenumerata w Warszawie półroczna zł. 12, roczna zł. 24. — Na Prowincyi półrocznie 15 zł., rocznie 30 zł. —

w Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów bezpłatnie będzie odsełane.



N^er 21. *Dnia 21 Maja 1838.*

Uprawa roślin.

Uprawa Esparsety.

(w Garbaczu, obwodzie Opatowskim, w Gubernii Sandomierskiej, dwie mile od Opatowa).

Waga nasienia esparsety wynosi przeszło 80 funtów Warszawskich. Korzec tego nasienia przedaje się po zł. 24 w Garbaczu.

Z doświadczenia uważałem, iż w Sandomierskiem ta roślina udaje się najlepiej na jałowych glinkach, na których nic innego nie rośnie. Pochodzi to stąd, iż w tej glinie, choć w małej części, jest wapno, które właśnie jest żywiołem dla esparsety. Jeżeli więc w gruntach jakichkolwiek wapno obficie się znajduje, (bądź w postaci margłu gliniastego, bądź w postaci margłu wapiennego, bądź w postaci tak zwanej opoki, która w ziemi jest twarda, a na powietrzu się rozsypuje, lub marmuru; bądź w postaci siwej, żółtej, lub czerwonej glinki); takowe grunta pod esparsetę tem zdatniejsze będą (a). Nawet w piaskach, jeżeli tylko nie są głębokie i blisko pod niemi powyższe gatunki ziemi się znajdują, esparseta się udaje; mianowicie zaś wszelkie parowy są dla niej najlepszą rolą; gdyż w tych zwykle ziemia jest głęboko nadsuta, a przez to do marglowych jej części przystęp roślinie otwarty. Jeżeli więc esparseta warunki wyżej wymienione znajdzie, gnoju bynajmniej nie potrzebuje.

(a) Zdaje się, że grunta krzemionkowe, przez p. J. Wi.....go, w Nrze 19 Tyg. opisane, posiadają czyste wapno lub kredę, zatem byłyby może bardzo zdatne pod uprawę esparsety. Posiadającym takową ziemię, radziłbym, czynić w tej mierze doświadczenia. Red.

W Garbaczu siana była na najlepszej ziemi na gnoju, i bez gnoju na najdzikszych, ale marglowych miejscach; plon przewyższył tu prawie pierwszy, mianowicie w parowie jednym w drugim już roku; co jest rzeczą nadzwyczajną, tak ogromna wyrosła, iż się zwaliła.

Ileżto parowów w Sandomierskiem i Krakowskiem, teraz widokiem swoim przerażających, żadnego użytku nie przynoszących i przepaściami swojemi tylko ludziom i bydlętom grożących, przez tę roślinę mogłyby być zamienione w najlepsze łąki; chropowate wprawdzie, ale tem większą powierzchnię najbujniejszą paszą okrytą przedstawiające.

Roślina ta, nawet pomiędzy szaremi kamieniami, aby tylko wapienne części się znajdowały, bujno rośnie, jak tego w Garbaczu, w jednem miejscu, gdzie sam jest żwir, naoczny mamy przykład, pomimo, że w Garbaczu właściwie wapiennego kamienia nigdzie nie ma, tylko kamień piaskowym zwany.

Mokrego położenia ona nie lubi; na naszych Sandomierskich, Krakowskich i Lubelskich pagórkach, gliniastych, ale marglowych, kamiennych, najbujniejby rosła. O ileżto takich pagórków nagich i z wszelkiej wegetacyi obdartych w naszym kraju, czeka nadaremnie na dobroczynną rękę pilnego i wytrwałego rolnika, któryby przez esparsetę przywrócił najpiękniejszą odzież, a sobie zgotował obfite źródło bogactwa.

Pojąć niepodobno, dla czego w naszym kraju, gdzie tyle korzystnych dla esparsety znajduje się położeń, ta roślina, tak nakładów nie wymagająca, tak mało jest upowszechnioną, pomimo, że jej uprawa, na wielką skalę przedsiębrana, znaczną część jałowych naszych gruntów, bez ofiary gnoju, którego nam zawsze brakuje, zamieniłaby na najbujniejsze niwy, i ułatwiłaby nam przejście do porządniejszego gospodarstwa.

(Dokończenie w nast. Nrze).

Urządzanie gospodarstw.

O zasadach wyrachowania przy reformach gospodarstwa.

(Art. nades.)

(Dokończenie).

Obaczmy teraz co nam kosztuje pieszy dzień parobka, gdy w podobnem położeniu gruntów, w miejsce włościan pańszczyznowych parobków z familiami osadzać musimy; — i tak całoroczna

Ordynarya:	Pszenicy 1/2 korca szacuję	zł. 6
	Żyta 5 korcy po zł. 8 -	— 40
	Jęczmienia 3 korce po zł. 7 -	— 21
	Gryki 2 korce po zł. 6 -	— 12
	z przeniesienia	zł. 79
	Grochu 1 korzec - -	— 7
	Proso, lub rzepak, fury do młyna	— 6
	Soli gar. 6 po zł. 3 (z koszt. spr.)	— 18
Mieszkanie:	przypuszczając o połowę mniej od włościanina - -	— 30
Opał	z kosztem sprowadzenia furami folwarcz.	— 30
Ogród	lub 2/2 morga roli pod kartofle upraw.	— 20
Konserwa:	krowy na paszy całorocznej mniej cokolwiek rachując jak dochód z krowy skarbowej - -	— 40
—	Swini lub wieprza na plewach i t. p.	— 6
	Razem złotych	236

Z przeniesienia złotych 236
Płaca roczna od 80 do 120 zł. czyli z przecięcia zł. - - - — 100

Ogół kosztu rocznego złotych 336

za który w zamian parobek, po potrąceniu świąt kalendarzowych i parafialnych, dni choroby i bałamuctwa, a nadewszystko zmarnowanych dni tak przez parobków jako i trzymany dla nich sprzężaj, z powodu dni i godzin słotnych, przeszkadzających do robót w polu, nieodrabia więcej istotnie jak 280 dni roboczych, przez które dzieląc ogół powyższy kosztów, wykazuje się koszt jednego dnia pieszego zł. 1 gr. 6, to jest we dwójnasób większy niż dnia pańszczyznowego.

Naturalnie więc tam, gdzie przy robociznie pańszczyznowej, po potrąceniu z plonów rocznych zboża jednego ziarna na odsiew, reszta plonów w połowie pokrywała koszta gospodarstwa, a w połowie stanowiła czysty dochód gospodarza; w razie zastąpienia pańszczyzny parobkami i sprzężajem dwornym i z dublowanie przez to kosztów uprawy, obie połowy plonów pozostałych od nasienia zaledwie pokryją koszta gospodarstwa, a na dochód czysty nie pozostanie nic; — i sprawdzi się przysłowie: „Maciek zrobił, Maciek zjadł." Napróżnobyśmy pochlebiali sobie, że dochód z inwentarzy w folwarku nowym, pokryje koszta wybudowania onego, oraz trzymania osobnego ekonoma, włódarza i t. d.; — dochód bowiem z inwentarzy powiększony częstokroć być może w tym samym stosunku przy folwarkach dawnych, przez powiększenie paszy kosztem nierównie mniejszym, a z większym pożytkiem i udoskonaleniem gospodarstwa pod skoncentrowanym dozorem.

W Drugim przypadku, to jest, gdy folwark zakłada się na gruntach odległych, pastwiskach lub rudunkach, przynosić zwykł stratę, gdy do nowego folwarku nie mamy nowych łąk w ilości dostatecznej do zagospodarowania onego. Dołączenie do niego łąk dawnych z folwarku dawnego, wtenczasby tylko nie przyniosło straty, gdyby folwark dawny pozbawiający się tym sposobem łąk naturalnych, posiadał dostateczną żyzność i stosowną rotacyą do produkowania w miejsce objętego siana odpowiedniej ilości koniczyny i kartofli (bez świeżego nawozu) co rzadko się zdarza; i dla tego powszechną regułą być powinno: „póty nie zakładac folwarków nowych, póki dawne nie zaczną produkować tyle paszy sztucznej, aby ich łąki naturalne posłużyć mogły na zagospodarowanie folwarków nowozałożonych."

Prawidło to znane jest powszechnie, a jednakże znajduje się wiele folwarków nowych, nie wynagradzających kosztów założenia i uprawy. Przekonawszy się o mylnej rachubie spodziewanych korzyści, właściciele onych starają się wydzierżawiać je długoletnim dzierżawcom lub kolonistom, aby ci swojemi kapitały przemienili ziemię płonną na urodzajną; lecz i te kapitały pochłonie bez pożytku źle uregulowany folwark, gdy w gatuuku i położeniu swoich gruntów, nie posiada środków naturalnych podniesienia sterkoryzacyi do stopnia należytego zagospodarowania. W tym przypadku zawód dla dzierżawcy (którego i sam raz w życiu mojem doznałem) tak jest dotkliwy, tak szkodliwy interessowi dzierżawcy, którego pozbawić może całego funduszu; interessowi dziedzica, którego kompromituje dobrą wiarę, a zawodzi rachuby; interessowi nakoniec ogólnemu kraju, przez marnowanie kapitału przemysłowego, że przedsiębiorę jeszcze skreślić następujące, odrębne nieco od powyższej materyi uwagi.

O zasadach do wydzierżawienia folwarków.

Wielu jest dziedziców ziemi, którzy wydzierżawiając swoje grunta i folwarki, żałują kosztów na wynalezienie istotnej szczególowej ich wartości; uważając wydzierżawienie zarówno z prostym han-

dlem, i zostawując ustanowienie ceny losowej ugodzie z dzierżawcą lub kolonistą, który albo nieznając miejscowości, albo nie mając dostatecznej oświaty, albo ulegając naglącej potrzebie, przestaje zwykle na tem, co po prostym targu podoba się dziedzicowi ostatecznie postanowić.

Większa część takich losowych dzierżaw, kończy się zwykle bankructwem lub nędzą kolonistów lub dzierżawców; a dziedzic za chwilowy zysk przebranego nad wartość czynszu, ponosi długoletnie straty z odłogowania opuszczonej ziemi.

W niektórych zaś miejscach, zwłaszcza gdzie dzierżawy były wielkie, od dawna nieregulowane, los dopisał dzierżawcom i ci się zbogacili; lecz i w tych przypadkach nie zyskał ani dziedzic, ani gospodarstwo krajowe, bo dzierżawca dla samego pokrycia swych zysków, zaniedbywał ammelioracyj bardziej widocznych, aby mu nie podwyższono czynszu.

Sama tylko administracya dóbr rządowych od lat kilkudziesiąt uznała pożytki ze ścisłego anszlagowania czyli wyciągu intrat, i utrzymała w kraju, chociaż nie liczną, ale zawsze pożyteczną klassę dzierżawców, których kapitały, znajomość gospodarstwa, oszczędność w sposobie życia, utrzymały jakożkolwiek upadek krajowego gospodarstwa w chwilach, gdy domowe zbytki, i przeciążenie dóbr długami, pozbawiały zupełnie dziedziców możności dobrego prowadzenia gospodarstwa. Dziś gdy przekonano się powszechnie więcej niż kiedykolwiek o potrzebie robienia większych nakładów na gospodarstwo, i że z tego powodu powiększać wypada klassę dzierżawców, aby ich kapitały i starania przyszły w pomoc do zagospodarowania ziemi; dziedzicom, nietylko rząd powiększył ich dogodności przez upowszechnienie w swych dobrach dzierżaw długoletnich, to jest na lat 12, ale nawet prywatne administracye, np. Ordynacyi Zamojskiej wydzierżawiają folwarki na lat kilkanaście i udzielają pomoc do zagospodarowania przez oddanie inwentarzy za kaucyą do wypłaty ratami. — Lecz nawet podobne dogodności nie przyniosą spodziewanych pożytków ani dziedzicowi, ani dzierżawcy, ani rolnictwu w ogólności, jeżeli najpierwszą zasadą wydzierżawiania nie będzie wyciąg intraty, wskazujący jej źródła i sposoby z nich korzystania, zastósowane do cen miejscowych, jak w dawnych anszlagach rządowych. Znam w Lubelskie n dwa folwarki, prawie obok siebie położone i wydzierżawione przez administracyą, która w miejscu szczegółowego, przez znawców sporządzanego wyciągu intraty, przyjęła inną ryczałtową zasadę ocenienia swych gruntów, przez porównanie z wysokością czynszów, opłacanych przez blisko mieszkających włościan. Jeden z tych folwarków zamożny w pognoje dawne, ziemię mocną, i obfite łąki naturalne, w którym morg gruntu podług zasad rządowych, szacowany być może zł. 9, oszacowanym został podług miejscowej zasady ryczałtowej, po zł, 4 1/2 od morga; na czem i dziedzic traci i postęp rolnictwa dotychczas nie zyskał, bo dzierżawca mając do zbytku prawie siana z łąk naturalnych, obojętnym jest na powiększenie plonów koniczyny, wyki, i t. p. środków podwyższających stopniami sterkoryzacyą i urodzaje. Drugi folwark nowo założony na sapach i odłogach, oszacowanym został w stosunku trzech złotych z morga; chociaż podług zasad rządowych, zaledwie czwarta część jego gruntów mogła być tak wysoko szacowaną, a reszta jako nie zwracająca kosztów uprawy, pozbawiona wszelkich środków zagospodarowania czyli sterkoryzacyi, tak dla braku siana naturalnego, jako i dla niezdolności produkowania koniczyny i kartofli w drugoletniej mierzwie, zupełnie z pod uprawy i opłaty czynszu wyłączoną być powinna.

Ażeby więc dzierżawy nie były grą loteryi niebezpieczną dla dzierżawców, a częstokroć szkodliwą dziedzicom i postępowi przemysłu w ogólności, wypada następujące przyjmować zasady:

1. Aby sporządzone były wyciągi intrat, wskazujące źródła dochodów, rodzajność gruntów, obfitość siana, i wyrachowanie kosztów gospodarstwa stosownie do istotnych cen miejscowych.

2. Aby dzierżawy, ile to być może, zawierane były na czas długi.

3. Aby dzierżawca miał obowiązek i środki zaprowadzenia gospodarstwa płodozmiennego.

4. Aby podobnie jak przy dzierżawach rządowych, dzierżawca udowodniał potrzebne do gospodarstwa fundusze, i składał kaucyą znaczną, chociażby tylko hypoteczną.

5. Aby w przypadku niemożności wczesnego zrealizowania swoich funduszów, mających pewną hypotekę, dostawał do wypłaty ratami za kaucyą inwentarze, machiny rolnicze i t. p. wsparcia.

6. Ażeby wrazie niewypłacania się dzierżawcy, następowało przedzierżawienie na risico jego, na przeciąg lat przez niego zadyktowany, przy odpowiedzialności z kaucyi.

7. Ażeby nakoniec dzierżawy nie były wielkie; dzierżawcy bowiem mający po kilka folwarków, są zwykle entreprenerami, a nie istotnemi gospodarzami; częściej wyniszczając źródła dochodów przez korzystne dla siebie przedzierżawienia, aniżeli starając się o powiększenie onych.

Na podobnych tylko zasadach spekulacye dzierżaw tak dla dziedziców jako i dla dzierżawców będą się opierały na pewnem wyrachowaniu, zapewniającem ich pożytki obok ogólnego postępu gospodarstwa, ku ulepszeniu i rozkrzewieniu przemysłu, do którego dziś dążyć koniecznie musiemy.

J. W....cki.

Technologia Wiejska.

Wyrabianie cukru krystalicznego z kartofli.

Tygodnik Wirtembergski, wydawany przez p. Riecke, professora przy Instytucie gospodarstwa wiejskiego w Hohenheim, zawiera jak następuje: „Pan Szumann professor chemii przy tutejszym Instytucie (w Hohenheim), oddawna już zajmuje się przerabianiem mączki kartoflanej na cukier. Niniejszy artykuł, przez tegoż p. S. udzielony nam został.“

Sposób robienia cukru z mączki kartoflanej.

3000 do 4000 części wody, z 6 częściami kwasu siarkowego angielskiego, (kwas należy dodawać do wody, w małej na raz ilości, ciągle mieszając), gotuje się w kotle. Pod czas gotowania rozczynia się z wodą, na ciało pół-płynne 400 do 600 części suchej mączki kartoflanej, (jeżeli jest wilgna bierze się podwójna ilość) i dodaje w małych na raz ilościach (np, po 5 do 6 kwart), cienkiem strumieniem, do wrzącej w kotle wody, przy ciągłem mięszaniu.

Zaraz po dodaniu pierwszej ilości mączki, woda się zagęszcza, i nabiera koloru mleka; po krótkiem zawrzeniu staje się znowu płynną i jasną; poczem dodaje się powtórna ilość mączki it. d. Jeżeli na powierzchni płynu znajduje się brudna powłoka, powstała z nieczystości i włókna, zdejmuje się szumownicą lub durszlakiem.

Pod czas dodawania mączki do wody, na następujące punkta szczególniej uwagę zwracać potrzeba:

Najprzód: aby woda w kotle ciągle była utrzymywaną w stanie wrzenia; gdyż tylko w tej temperaturze mączka na cukier się przeistacza.

Powtóre: aby mączka w małych na raz ilościach dodawaną była.

Potrzecie: aby następna ilość mączki, nie prędzej była nalaną, dopóki poprzednia nie zostaną zamienioną na cukier; co ma miejsce wtenczas, gdy woda, zrazu gęstawa i klejowata, nie stanie się zupełnie czystą, jasną i płynną; to zaś następuje po mocnem wrzeniu.

Poczwarte: aby po każdem dodaniu mączki, ciągle i należycie płyn mięszać; dopóki się nie wyklaruje; inaczej mączka osiada na dnie kotła, przypala się, i nadaje produktowi smak przygorzały. Przypalenie mączki postrzega się po oporze, jakiego doznaje warzęchwa przy dosięganiu do kotła; i po czarnych kosmkach spalonej mączki, pływających w płynie, za jego poruszeniem.

Po dodaniu ostatniej ilości mączki, płyn się jeszcze gotuje przez 1/2 do 1 godz. Poczem należy się przekonać, jkk dalece rozkład mączki został posunięty. Tym końcem, nalewają się do szklanki np. 4 części płynu; jeżeli za dodaniem do niego 4 do 8 części alkoholu, utraci przezroczystość, potrzeba go dłużej gotować; bowiem mętność dowodzi, że jeszcze nie wszystkie części na cukier przeistoczone zostały. W przeciwnym zaś razie, to jest, gdy po dodaniu alkoholu przezroczystość płynu żadnej nie doznaje zmiany, gotowanie należy skończyć, i syrop przelewa się do naczynia drewnianego, tak obszernego, by tylko około połowy go zajmował.

Przeistoczenie 400 do 600 funt. mączki na cukier, trwa około 6 godzin. Im więcej się bierze kwasu siarkowego, tem prędzej cała czynność się kończy. Jedno lub dwugodzinne gotowanie płynu, po z cukrzeniu się mączki, usposobia cukier do łatwiejszego i prędszego krystalizowania; zbyt zas krótkie gotowanie, większą jego część zostawia w stanie syropu. Nadto, im dłużej się płyn gotuje, tem też cukier większej nabywa słodyczy.

Namienić tu wypada, iż mączka nie przeistacza się od razu w cukier krystaliczny, ale raczej najprzód zamienia się w ulep, czyli syrop, a dopiero z tego tworzy się cukier. I stąd też to pochodzi, iż po dodaniu mączki do wody, kwasem siarkowym nasyconej, takowa staje się klejowatą, a dopiero później wraca do stanu płynnego, gdy ulep na cukier już się przeistoczył.

Celem oswobodzenia syropu (do naczynia drewnianego zlanego) od kwasu siarkowego, dodaje się do niego, w małych ilościach, przy ciągłem mięszaniu, czyste wapno, lub kreda należycie sproszkowane, i przez przetak przesiane; a to dopóty, aż przestanie szumieć, czyli syczyć.

W tym razie, kwas siarkowy, obecny w syropie, połącza się z wapnem i tworzy gyps, który, z powodu trudnej rozpuszczalności w wodzie, osiada na dnie naczynia. Uwolniony zaś od wapna gaz kwasu węglowego, wywiązuje się w postaci baniek na powierzchnią syropu; przyczem sprawia ów szum, czyli syczenie. Zwykle bierze się tu raz jeszcze tyle wapna lub kredy, ile się użyło kwasu siarkowego; np. w niniejszym przypadku 12 funt. jednego lub drugiej.

Aby się przekonać, czyli syrop zupełnie już został oczyszczony z kwasu siarkowego, cedzi się mała go ilość przez bibułę, i dodaje się do niego nieco kredy lub czystego wapna; jeżeli powstają w niem małe bańki, wtedy dodać jeszcze należy do syropu wapna, dopóty, aż już i najmniejsze nawet bańki wywiązywać się nie będą.

Można także doświadczać obecności kwasu siarkowego w syropie za pomocą niebieskiego papieru lakmusowego, (który wkażdej aptece się znajduje); jeżeli, będąc zanurzony i wyjęty z syropu, farbuje się się na czerwono, dowodzi to obecność kwasu siarkowego; który przez dodanie wapna wydzielić należy; jeżeli zaś papier zachowuje właściwy kolor, wskazuje to, iż kwas został już wydalony.

Kadka, w której uskutecznia się oczyszczenie syropu z kwasu siarkowego, (która być winna stosunkowo wyższą, niżli szerszą), powinna mieć w pewnej odległości kurki do spuszczania wyklarowanego syropu.

Po kilku dniach, gdy gips z delikatnemi włóknami i innemi nieczystościami na dnie osiądzie, tworząc warstwę brudno szarą, syrop jasny i klarowny stacza się do dalszego użycia. Poczem osad cedzi się przez grubę płótno, lub też, co lepiej, przez flanele; i otrzymany czysty syrop, łączy się z poprzednim.

Chcąc otrzymać z tego syropu cukier ziarnisty czyli krystaliczny, postępuje się z nim, całkiem podobnie jak z syropem, przy wyrabianiu cukru z buraków; a mianowicie: cedzi się przez węgiel (na 100 części użytej mączki, bierze się 4 do 5 funt. węgla), paruje (przy ciągłem mięszaniu) do wiadomego stopnia gęstości, i po stosownem wystudzeniu, zlewa się do kadki drewnianej, gdzie po kilku dniach, a czasem dopiero po kilku tygodniach, część jego zamienia się na massę ziarnisto-krystaliczną (körnig krystallinische masse); a część zostaje w stanie syropu czyli melassy, od której się odłącza przez wiadome ociekanie; nakoniec przejaśnia się i suszy, podobnie jak cukier z buraków (a).

(a) Ponieważ p. Schumann, nie wskazuje sposobu przejaśnienia cukru kartoflanego, przeto przytaczamy tu stósowne postępowanie, wyjęte z dzieła: Die Cucker und Syrop fabrikation aus Runkelrüben und kartofel von F. Kirchof. Leipzig 1836.

„Cukru kartoflanego (str. 145) nie można zwyczajnym sposobem rafinować, czyli oswobodzić z koloru żółtawego, jeżeli go nie pozbył za pomocą użycia węgla zwierzęcego. Ale skoro go wystawimy na działanie powietrza i słońca, i w tym położeniu zwilżamy co 24 godz. spiritusem winnym (biorąc na 10 funt. cukru około 4 lutów spirytusu), wtedy w krótkim czasie utraca on kolor żółtawy i nabiera białości zwyczajnego cukru.“ Red.

Że 100 funt. mączki, otrzymuje się 100 do 111 funt. cukru. Jest on wprawdzie mniej słodki od cukru kolonialnego (słodycz jego ma się do ostatniego jak 1 do 2), jednak może bardzo dobrze służyć do potraw, do robienia konfitur, likierów wódek słodkich; a mianowicie w cukierniach bardzo dobrze może zastąpić cukier kolonialny; prócz tego, można z niego robić wyborny ocet, lub też wypalać najczystszy spirytus winny; którego (wzięty na wagę), tyle wydaje, co cukier kolonialny.

Nie potrzeba pewnie wymieniać jak wielkie przyniosłoby u nas korzyści, upowszechnienie wyrabiania cukru z kartofli, niechby już tylko służył on do wyżej wymienionych celów; jakaby przez to massa pieniędzy pozostała w kraju; nakoniec, że ten rodzaj produkcyi przyszedłby w pomoc tym rolnikom, którzy z powodu słabego gruntu, korzystaćby nie mogli z wyrabiania cukru burakowego. Jednakże dla przykładu obliczmy, ileby przyniósł np. mórg ziemi, uprawionej kartoflami na cukier.

Przyjmijmy z morga 300 pręt., 90 korcy kartofli; korzec po 200 funt., weźmy, iż kartofle zawierają w średniem przecięciu, 10 proc. mączki, czyli z korca 20 funt. mączki; a następnie, przynajmniej tyleż cukru kartoflanego; policzmy funt po gr. 10, wtedy z morga otrzymamy 1800 funt. cukru; po 10 gr., czyni zł. 600. Potrąćmy na koszta 1/3 część czyli zł. 200, (co jest bardzo wiele), pozostaje więc w zysku do 400 zł.; nie licząc pozostałości z kartofli przerobionych na krochmal, które są wybornym karmem dla bydła.

(Ktoby chciał zaprowadzić wyrabianie mączki z kartofli, a z tej cukru kartoflanego, temu polecamy dziełko: Cztery nowe środki dźwignienia krajowego rolnictwa, czyli umiejętny wykład otrzymywania tak fabrycznym jak i domowym sposobem krochmalu (mączki), syropu kartoflanego, octów i olejów. Zrycinami. Wars. 1837. Cena zł. 10). Red.

Wiadomości Handlowe i przemysłowe.

Londyn w końcu kwietnia. — W naszych fabrycznych okolicach panuje obecnie bardzo niepokojąca nas cisza, pod względem ruchu przemysłowego.

Przyczyną tego jest niezawodnie nieład, jaki dotąd ma miejsce w finansach Ameryki północnej; ale zapewne nie jest on jedyną tego przyczyną; może jeszcze ważniejszą gra tu rolę: powiększające się współubieganie zagranicznych fabrykantów na obcych targach.

A nawet i fabryki Ameryki, wiele się do tego przyczyniają. Podług urzędowego podania p. Bigelów, sekretarza stanu w Massachusset, w tym jednem państwie istniało od początku r. p. 282 fabryk bawełnianych, w których się miesci 563,031 warsztatów przędzalnych; na nich przerabiano rocznie, w średniem przecięciu, przeszło 37 milionów funt. bawełny; z których usnuto 126,319,221 łokci materyi, wartości 13,056,659 dolarów. Prócz tego, kraj ten posiada 192 fabryk wełnianych z 501 maszynami, które z 10,858,918 funt. wełny, wydały 11 1/2 milion. łokci sukna, wartości blisko 11 mil. dolarów.

Powyższa data wskazuje, jak wielki wywrze z czasem wpływ fabrykacya amerykańska na nasz przemysł fabryczny, jak niebezpieczną stać się nam może.

Do tego, dodać jeszcze należy, iż obecnie, skutkiem nieszczęsnych krajowych zamieszek, wiele targów, dawniej bardzo korzystnych dla angielskiego producenta, niemal za stracone uważać należy. Temi są mianowicie targi hiszpańskie, z powodu wojny domowej; portugalskie, z przyczyny nieładu jaki się w tym kraju coraz bardziej rozpościera; utrudzenie, jakiego doznaje handel na zachodnich brzegach Ameryki południowej, z powodu wojny pomiędzy Chili i Peru; a nawet i ostatnia, tak ostra zima, — wszystko to się połączyło, do zrządzenia obecnej u nas (w Anglii) stagnacyi w handlu i przemyśle.

Do wszelkiego podobieństwa, podany przez p. Warburton i dwóch innych członków parlamentu bil, względem dozwolenia, przerabiania na mąkę wywozową, zboża zagranicznego, w prawo zamienionym zostanie. Przyniosłoby to zaiste niejaką korzyść rolnictwu stałego lądu; ale byłoby nader dotkliwem dla młynarstwa jego; albowiem dotąd mąka zagraniczna największy miała odbyt do kolonij angielskich, i innych państw poza-europejskich; w tym zaś razie, Wielka Brytania zaopatrywałaby je mąką, na swych wydoskonalonych młynach mieloną. Na dowód, jak mało są dziś znaczącymi targi angielskie dla zboża stałego lądu, przytaczamy: iż w ciągu półtora roku, od 5 stycznia 1836 r. do 5 lipca 1837 r. wpłynęło do Anglii tylko 104,209 kwarterów pszenicy; z której na konsumcyą krajową wzięto kw. 2,414. (Uwagi nad tym art. w n. Nrze).

Odezwa Redaktora Tygod. do Sz. Prenumeratorów tego pisma.

Gdy częstokroć tak dalece jestem zajęty, iż rzeczywiście nie jestem w stanie oddzielnie odpowiadać na różne zapytania Sz. Prenumeratorów, przeto raczą zezwolić: aby odpowiedzi, mające jakowy ogólny przedmiot na celu, za pośrednictwem najbliższego Nru Tygodnika miejsce mieć mogły.

Odpowiedź JW. Hrabiemu Gr.

O cenie i sposobie sprowadzenia nasienia koniczyny Olbrzymiej, znajduje się odpowiedź w Nrze 15 Tygod. — Dopiero teraz powziąłem wiadomość: że rzadkiew chińską olejną uprawia W. dziedzic Cieleśnicy pod Białą, w Gubernii Podlaskiej.

Odpowiedź JW. Hrabiemu K. K.

Obliczenie pożywności sieczki zaprawionej mąką żytnią, o którem była mowa w art.: O zasadach wyrachowania przy reformach gospodarstwa (Nr. 18 Tygod. str. 141), opiera się na doświadczeniach p. Petry, opisanych szczegółowo w Nrze 8 str. 59 Tyg. z r. 1836.

Redaktor Tygodnika N. Kurowski, przy ulicy Długiej Nr. 489. — Drukarnia Gazety Porannej Ulica Swięto-Jerska Nr. 1790.